

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupie 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 90. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ ppoł. Rękopisów Redakcja nie wra-
ca. Dyktando wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 26.750. Drukarnia — ul. Biskupie 4. Telefon 3-40.
CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odroczeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 20 gr. za linijkę. Jednosp., ogłoszenie miesięczne — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżenie miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, samiejscowo 25%. Dla poszukujących pracy 50% za linijkę.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linijowy, za tekst 10-cio linijowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Akademja ku czci Alberta I w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godz. 12 w południe w auli uniwersytetu warszawskiego odbyła się z udziałem przedstawicieli rządu i władz akademja ku uczczeniu pamięci Alberta I, króla Belgów.

Posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Legionistów.

KRAKÓW. (Pat.) Dnia 11 b. m. w lokalu Związku Legionistów na Wawelu odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Legionistów. W posiedzeniu wzięli udział: prezes Zarządu Głównego Zw. Leg. płk. Walery Sławek, wiceprezes gen. Galica, pos. Starzak i dyr. Dziadosz, członkowie Zarządu Głównego oraz prezesi wszystkich Zarządów Okręgowych Zw. Leg. na terenie całej Rzeczypospolitej.

Po otwarciu obrad zabrał głos pułkownik Sławek, który w dłuższym wywodzie przedstawił program prac Zw. Leg. oraz stosunek obozu legionowego do aktualnych zagadnień państwa.

Po szeregu sprawozdań i po ukończeniu obrad uczestnicy plenarnego posiedzenia Zarządu z prezesem Sławkiem na czele udali się na Błonia Krakowskie do Oleandrów, gdzie zwiędli li szczegółowo budowę domu im. Józefa Piłsudskiego. O godz. 14 w sali Starego Teatru odbył się obiad legjonowy. Wiceprezem członkowie Zarządu byli obecni w teatrze Miejskim.

Kongres Unii Pracowników Umysłowych.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady kongresu Unii Pracowników Umysłowych. Na kongres przybyło z całej Polski około 180 delegatów. W imieniu p. prezydenta i p. ministra opieki społecznej witał kongres wicemin. Duch. W imieniu ZUPU przemawiał prezes dr. Chodźko. Po części oficjalnej wygłoszono szereg referatów. Następnie do konano wyboru władz Unii z p. Anatołem Minkowskim na czele. W dniu jutrzejszym odbędą się będą obrady komisyjne.

Zjazd Związku Dziennikarzy.

WARSZAWA. (Pat.) W ciągu dnia dzisiejszego w lokalu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych w Sejmie obradował doroczny walny zjazd Zw. Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej przy udziale ponad 60 delegatów, reprezentujących wszystkie prowincjonalne ośrodki dziennikarskie.

Zjazd otworzył wiceprezes Grostern, poczem powołano prezydium w składzie prezesa Ścieżyńskiego, jako przewodniczącego oraz red. Cepniaka (Lwów) i Chelmirskiego (Kraków) jako asesorów. Po przyjęciu sprawozdania ustępującego zarządu i udzieleniu mu absolutorium wysłuchano dwóch referatów — radcy Balterskiego z Izby Ubezpieczeń Społecznych oraz redaktora Weinstecka ze Lwowa o ubezpieczeniu społecznym dla dziennikarzy.

Na zakończenie dokonano wyboru władz Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej na okres dwuletni. Prezesem wybrano p. Mieczysława Ścieżyńskiego, wiceprezami pp. Witolda Giełżyńskiego i Hieronima Wierzyńskiego. Do wydziału wykonawczego wybrano: dr. Antoniego Beaupre, Władysława Bestermana, Władysława Dunin-Wasowicza, Natana Szwabego i Stanisława Zalewskiego, oraz 16 delegatów syndykatów dziennikarzy prowincjonalnych. Poza tym wybrano główną komisję rewizyjną i sąd dziennikarski. Na zakończenie obrad, które przeciągnęły się do późnego wieczora przyjęto szereg rezolucyj.

Uniwersytet powszechny w Radomsku.

RADOMSKO. (Pat.) W gmachu publicznym szkół powszechnych odbyło się przy udziale przedstawicieli władz i organizacji społecznych otwarcie uniwersytetu powszechnego, którego inicjatorem był Zarząd Powiatowego Związku Strzeleckiego. Uniwersytet Powszechny w Radomsku ma za zadanie spopularyzowanie wiedzy i szerzenie kultury obywatelskiej i państwowej. Obejmuje on cykl: literacki, przyrodniczy, obrony państwa, historyczny i gospodarczy — ustrój.

Mussolini o porozumieniu polsko-niemieckim

WIEDEN. (Pat.) „Der Tag“ zamieszcza rozmowę dziennikarza amerykańskiego Knickerhockera z Mussolinim.

Na pytanie dziennikarza o możliwościach utrzymania pokoju w Europie, Mussolini oświadczył:

Sądzę, że pokój zapewniony jest co najmniej na 10 lat. Podpisanie polsko-niemieckiego paktu o nieagresji posiada wielkie znaczenie. Kwestja ko-rytarza niepokoiła Europę i kryła w sobie poważne niebezpieczeństwo. Sprawa ta jest obecnie co najmniej na 10 lat załatwiona. Sądzę, że możemy pakt ten uważać za szczyt. Obie strony będą się go trzymały. Hitler uważa się za tak samo związanego paktami jak i Polska co oznacza, że nie będzie wojny o korytarz gdański.

W Hiszpanji proklamowano strajk generalny.

BARCELONA. (Pat.) W Hiszpanji proklamowany jest strajk generalny, który rozpocząć się ma o północy i ogarnąć cały kraj.

Władze przedsięwzięły szereg środków

Na tropie nowych afer we Francji.

PARYŻ. (Pat.) Z inicjatywy ministra sprawiedliwości Cherona trybunał republiki polecił rozpocząć śledztwo w sprawie funduszy reklamowych paryskiego Metro.

Stosunki handlowe francusko-niemieckie.

PARYŻ. (Pat.) Francusko-niemiecki układ handlowy z roku 1927 został przedłużony za wspólnym porozu-

Antypolskie demonstracje w Cieszynie czeskim nie zdobyły popularności.

CIESZYN. (Pat.) W związku z antypolskimi demonstracjami w Cieszynie czeskim zamieszka morawsko-saski „Dennik“ artykuł p. t.: „Dziś, manifestujemy dziś w czeskim Cieszynie“, w którym usiłuje obniżyć wagę i znaczenie uroczystości żołnierskich urządzonych w Polsce ku czci żołnierzy polskich, poległych w walce podziemia czeskiej na Śląsku Cieszyńskim. Poza tym artykuł zawiera szereg złobliwych uwag pod adresem współzyciela polsko-czeskiego na Śląsku.

CIESZYN. (Pat.) W antypolskim zgromadzeniu w Cieszynie wzięło udział tylko 600

Helena Romer
Tutejsi. Nowele. wyd. Rój. Warszawa
Swol Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński. Wilno.
Księżka o Nici. Romany. wyd. L. Chomiński. Wilno.
Willa u Państwa Mickiewiczów.
(Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.
Bettejka Wileńska.

Chłuba
PRODUKCIJA POLSKIEJ
SŁOŻYSTA DO COLENI
POLSKIE
RAPID
RAPID
RAPID

Fabr. „Rapid“, Warszawa, Graniczna 9.

Program kolonizacji niemieckiej na wschodzie.

BERLIN. (Pat.) Przemawiając na zjeździe chłopskim w Hamburgu przywódcą organizacji włościańskiej Rzeszy Meinberg uzasadniał program kolonizacji na wschodnim pograniczu. Mówca oświadczył m. in. że najlepszą ochroną wzdłuż granicy wschodniej będzie rozbudowanie zdrowych gospodarstw chłopskich oraz osiedli kolonistów.

O ile się to nie uda — podkreślił mówca — to za 100 lat granica słowiańska będzie przebiegać tuż pod Berlinem.

Radjo „Kościuszkowski“.

WARSZAWA. (Pat.) Polacy amerykańscy, stanowiący większość w miasteczku noszącym nazwę Kościuski, w Stanie Mississippi mają własną radiostację tej samej nazwy — „Kościuszkowski“. Znak wywoławczy stacji ma 4 litery Morse'a WHEE. Stacja znajduje na fali 200 metrów. Moc nadawczą jej wynosi za ledwie 1/4 kilow. Radjo-Kościuszkowski jest w zasadzie stacją przekazykową, choć nadaje od czasu do czasu własne audycje interesujące tamtejszych Polaków.

Redukcja wydatków na radiostację kowieńską.

Prasa kowieńska donosi o redukcji wydatków na radiostację kowieńską, spowodowanej względami oszczędnościowymi. Redukcja ta pociągnie za sobą skrócenie programu. Obecnie litewskie ministerstwo oświaty dokłada do radiostacji 40 tys. litów rocznie przy całym budżecie tej radiostacji — 500 tys. litów.

Ks. Sykstus Bourbon umierający.

PARYŻ. (Pat.) Prasa donosi, że stan zdrowia księcia Sykstusa de Bourbon jest beznadziejny. W związku z tem właśnie przybyła do Paryża b. cesarzowa Zyta.

Zjazd delegatów organizacji P. W.

WARSZAWA. (Pat.) W drugim dniu obrad 6-go walnego zjazdu delegatów organizacji przysposobienia wojskowego do obrony kraju po mszy świętej odbyło się plenarne zebra-
nie zjazdu, na którym przyjęto szereg wniosków, przedłożonych przez komisję zjazdową, dotyczących zmian statutu, usprawnienia pracy i t. d. Poza tem komendantka naczelna o. Stefanja Hajkiewicz wreczyła szatyniary ofiarowane przez zarząd naczelny organizacji na grodzonym kołom z Bydgoszczy i Kołomyi.

T-wo Festivalów Muzycznych

WARSZAWA. (Pat.) Z inicjatywy nowo powstałego w Warszawie Towarzystwa Festivalów Artystycznych w Polsce, mającego na celu organizację w głównych ośrodkach kulturalnych i artystycznych Polski sporadycznych festiwali artystycznych, obejmujących wszystkie działy sztuki i jednocześnie reprezentujących i inne dziedziny życia społecznego, jak turystyka, sport i t. p. Idea ta, której pierwszymi założeniami są analogiczne akcje prowadzone już od szeregu lat zagranicą, znalazła uznanie i poparcie międzynarodowych czynników i wchodzi w fazę realizacji.

Pierwszą imprezą nowopowstałego Towarzystwa będzie wielki, reprezentacyjny festiwal w Warszawie, który odbędzie się w czerwcu r. b. Dla zrealizowania projektu powołano został komitet organizacyjny, skupiający szereg najwybitniejszych osobistości ze świata politycznego, gospodarczego i artystycznego. Na czele stanął b. minister dr. R. Bertoni, poza tem zostali zaproszeni sen. J. Targowski, marszałek Bogucki, gen. Zamorski, adw. Nagórski, dr. Guttry, dyr. Skoczylas, red. Gliński, Ryszard Ordynski, adw. Missuna.

Mellon oskarżony o uchylanie się od podatków.

WASZYNGTON. (Pat.) Prokurator naczelny Stanów Zjednoczonych Cummings oświadczył, że władze zamierzają wszcząć śledztwo przeciwko byłemu ambasadorowi Stanów w Londynie Mellonowi, byłemu merowi Nowego Jorku i innym o uchylanie się od płacenia podatków. Jednocześnie władze zamierzają wszcząć postępowanie przeciwko Aluminium Company of America, które to Towarzystwo monopolizuje w swych rękach cały dział produkcji. Cummings przekazał powyższe dwie sprawy kompetentnym prokuratorom w Nowym Jorku i Pittsburgu.

ECHA ZAJŚĆ PARYSKICH.

Frot organizował zamach stanu?

PARYŻ. (Pat.) Konfrontacja byłego ministra Frot z b. prefektem policyjnym Chappem dała żadnych sensacyjnych rezultatów. Zarówno b. min. Frot, jak i Chappie podtrzymywali swe poprzednie zeznania. Chappie twierdził, że Frot starał się zorganizować grupę ludzi, na wszystko gotowych i oddanych mu, złożonych z b. socjalistów i b. karmelotów królewskich, którą mógłby się posłużyć w razie potrzeby. Frot kategorycznie zaprzeczał temu, podkreślając, że myślał tylko o utworzeniu drużyny ministerjalnej.

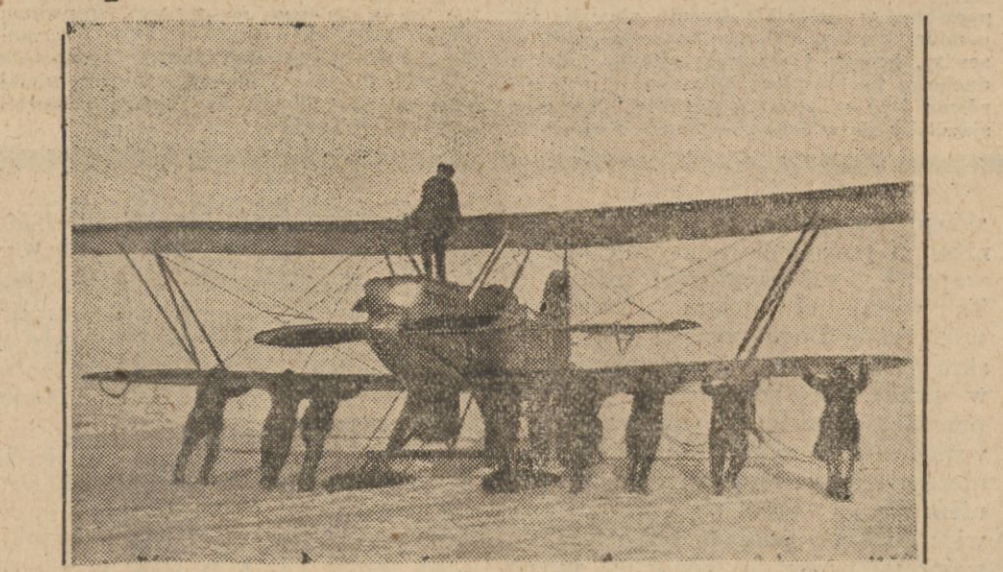
Prasa paryska usiłuje wykazać na podstawie zeznań Chappie, że Frot organizował zamach stanu i pragnął przy pomocy swej grupy stworzyć lewicowy rząd faszyzowski.

St. Zjedn. będą premjowały eksport rolny.

WASZYNGTON. (Pat.) Wczoraj komisja monetarna Izby Reprezentantów powzięła doniosłe uchwały o

subsydowaniu wywozu produktów rolniczych i podniesieniu światowej ceny srebra.

Na pomoc rozbitkom „Czeluski“



Jeden z samolotów, biorących udział w akcji ratunkowej.

MOSKWA. (Pat.) Obozowisko rozbitków „Czeluski“ stale zmienia swe położenie, posuwając się na zachód. Lotnik Lapidewski, który kilka dni temu szczęśliwie dotarł do obozowiska, usiłował po raz drugi dokonać

podobnej ekspedycji, jednakże musiał wrócić z połowy drogi. Władze przygotowują w najbliższym czasie ekspedycję ratunkową z udziałem lotnika Wodopianowa, który zamierza wystartować z Chabarowska.

Olbrzymi pożar.

LONDYN. (Pat.) Z miasta Birmingham w stanie Alabama w Ameryce donoszą o strasznym pożarze, jaki zalał tam wczoraj po południu na jednej z ulic miasta, gdy ruch w sklepach był na krótko przed zamknięciem największy. Pastwa płomieni padła olbrzymi magazyn, który spłonął doszczętnie. 15 tys. ludzi, obecnych na ulicy, przyglądało się pożarowi, który przerzucił się również na

drugą stronę chodnika i ogarnął skład smarów i oliwy. Pożar tak szybko rozszerzał się, że okazało się rzeczą konieczną ewakuować kino, położone o kilka domów dalej, w którym odbywało się przedstawienie. Dopiero po 5-godzinnym pożarze opanowano 39 osób, przeważnie strażaków, odniosło rany w poparzeniach. Straty wynoszą 3.600 tys. dol.

Wystawa-Targi „Len Polski“ w Warszawie.

(Wywiad z dyr. Wystawy p. inż. M. Żyżniewskim).

Jak już informowaliśmy, ma się odbyć w Warszawie gigantyczna impreza pod nazwą Wystawa-Targów „Len Polski“. We czwartek bawił w Wilnie dyr. Wystawy-Targów p. inż. Żyżniewski, do którego korespondent nasz zwrócił się z prośbą o bliższe informacje w tej sprawie.

Wystawa-Targi „Len Polski“ — oświadczył p. inż. M. Żyżniewski — odbędzie się w Warszawie między 10 maja a 10 czerwca r. b. w Dolinie Swajcarskiej. Imprezę tę, którą bez przesady można nazwać gigantyczną, gdyż urządzona jest z niebywałym w świecie rozmachem — mam tu na myśli oczywiście tylko Wystawę Lniarską — organizuje Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie oraz Towarzystwo Lniarskie w Wilnie, które w urządzaniu Wystaw ma już olbrzymią praktykę, gdyż brało udział w Targach Lipskich, Międzynarodowych Targach w Lille, Wiosennych Targach Międzynarodowych w Pradze, w I i II Targach Północnych w Wilnie, samodzielnie zorganizowało i, jak wszyscy zresztą o tem wiemy, z wielkimi powodzeniami, Wystawę Lniarską w Wilnie w czasie III Targów Północnych oraz uczestniczyło w Wystawie „Przyroda, Zdrowie i Opięka Społeczna“ w Poznaniu.

— Jaki jest cel, panie dyrektorze, tej gigantycznej, jak ją Pan nazwał, imprezy, która przecież niewątpliwie pochłonie olbrzymie sumy pieniędzy i czy racjonalne jest urządzenie Wystawy Warszawskiej w tak ciężkich czasach?

— Prezes T-wa Lniarskiego w Wilnie p. L. Maculiewicz, pisząc o Wystawie Lniarskiej w Wilnie, do najważniejszych zadań tej Wystawy zaliczył zachęcenie w sposób poglądowy producentów rolników do podniesienia metod uprawy i gatunków lnu oraz do ulepszenia sposobów wyprawy słomy lnianej i stwierdzenie wobec szerokiego rzesz konsumentów tkalnin, że wyroby z lnu, i w dodatku tanie wyroby — nie są fantazją zwolenników idei samowystarczalności

Włoskiej, która mogłaby się posłużyć w razie potrzeby. Frot kategorycznie zaprzeczał temu, podkreślając, że myślał tylko o utworzeniu drużyny ministerjalnej.

GLÓWNE FIGURY I PIONKI.

PARYŻ. (Pat.) 10 tygodni trwa już naprzemna sytuacja wewnętrzna we Francji, wywołana przez skandal Stawiskiego. Trzeba było aż tak długiego okresu czasu, aby komisarz Bony jednym zamachem wykręcił poszukiwane talony czeków Stawiskiego, klejnoty i wydosłał tajemnicę od tych obrońców bandy, którzy nie zdążyli rzucić się w nurty Sekwany. Ale pomimo to wmiśniali w aferę byli ministrowie Dalimier i Durand nie zostali dotychczas przesłuchani. W taki sposób charakterystycznie jedno z pism sytuacji, twierdząc, że wyświełnienie afery natrafia na trudności i że zatrzymani dotychczas w więzieniu wspólnicy Stawiskiego są zaledwie pionkami na szachownicy, bowiem nadal pozostają w ukryciu główne figury. Nad ich odszukaniem pracuje usilnie paryski sędzia śledczy Ordonneau, który po dokonaniu wczoraj aresztowania boksera Niemena nakazał przeprowadzić szereg nowych rewizji, kierując się notatkami, znalezionymi u wspomnianego boksera, jak również w zapiskach, wykrytych w mieszkaniu kinematografisty Mingona.

Według zapewnień prasy najbliższe dni mają przynieść kilka nowych sensacji, a liczba aresztowań w aferze Stawiskiego przekroczy ma 30 osób. Obroncy oskarżonych, a w szczególności adwokat dyrektora Tisiera złożyli protest przeciwko przesileniu dochodzenia z Bayonne do Paryża.

W WIEZIENIU.

PARYŻ. (Pat.) Sąd wyższej instancji w Pau odrzucił prośbę oskarżonych w aferze Stawiskiego dziennikarzy Darinusa i Dubarry w sprawie prowizorycznego wypuszczenia ich na wolną stopę. Obaj oskarżeni przewiezieni zostali do więzienia w Bayonne.

MIN. DALIMIER OTRZYMUJE ANONIMOWE POGRÓŻKI.

PARYŻ. (Pat.) „Matin“ ogłasza rozmowę z b. min. Dalimierem, który domaga się przesłuchania go przez komisję parlamentarną i przez sędziego śledczego, spodziewając się, że w ten sposób położony zostanie kres listom z pogrozkami i anonimom telefonicznym, jakie stale otrzymuje.

Znowu strajk taksówek w Paryżu.

PARYŻ. (Pat.) Dziś ponownie wybuchł częściowy strajk taksówek w Paryżu. Około 2.500 szoferów rzuciło pracę, domagając się dotrzymania przez pracodawców ustalonych poprzednio warunków.

—[!:]—

włókienniczej, że wyroby te są wytwarzane w Polsce w wielkich ilościach nie tylko w postaci wiejskich płócien samodzielnich, lecz że posiadamy w kraju szereg większych fabryk z Zakładami Żyrardowskimi na czele, które produkują pierwszorzędnej jakości tkaniny lniane, nieustępujące w niczem wyrobom zagranicznym, że zarówno mniej wybredni i mniej zasobni nabywcy, jak i zażośniejsi ze sfer kupujących mogą się zaopatrzyć w kraju we „wszystko ze lnu“ w zakresie bielizny stołowej, osobistej, pościelowej i t. d.; że w Polsce są już instytucje, jak wojsko i szpitale, które prawie całkowicie zaspakajają swe zapotrzebowania w zakresie tkanin wyrobami ze lnu; że posiadamy wielkie możliwości naturalne i techniczne do rozwoju i doskonalenia produkcji lniarskiej; że dotychczasowe braki w wykonaniu krajowych wyrobów ze lnu, które należą na karb nie tylko braku umiejętności producentów, lecz że są również skutkiem małego zainteresowania się temi wyrobami ze strony odbiorców, wiadomym bowiem jest, że tylko popyt daje impuls do urozmaicenia i udoskonalenia podaży zadanego artykułu.

Identyczne zadania ma Wystawa-Targi „Len Polski“ w Warszawie, co zaś do ciężkich czasów, to właśnie należy podkreślić, że Wystawa nie tylko wniesie jawnie ożywienie, ale i da nam nadzieję lepszego jutra. Nie jest entuzjastą, ani marzycielem, o pieram się tylko na zimnych cyfrowych danych, a jednak sądzę, że gdyby udało się nam z jednej strony obszar uprawy lnu i konopi podnieść do odpowiedniego poziomu, z drugiej zaś liczne rzesze konsumentów przekonać o wysokiej użyteczności wyrobów lnianych i o ich niskiej cenie. Proszę tylko pomyśleć: w przeciągu ostatnich 13-14 lat na opłacenie importowanych do Polski surowców włókienniczych wywieźliśmy zagranicę jak na nasze warunki astronomiczną sumę zł. 5.926.654.000. Gdyby te miljardy złotych pozostały w kraju — a mamy ku temu wszelkie dane, gdyż nasze krajowe surowce włókiennicze len i konopie w niczem nie ustępują zagranicznym — przełamałbyśmy z łatwością łąkę koniunktury, co pociągnęłoby za sobą zniknięcie bezrobocia w Polsce.

— A jakie, panie dyrektorze, bezpośrednie korzyści przyniesie „Len Polski“ Wileńszczyzny, która bądź co bądź wolałaby by Wystawę zorganizować w Wilnie, jako stolicy terenów lniarskich?

— Właśnie Wileńszczyzna ma najwięcej powodów do cieszenia się z tego, że impreza ta urządzamy w Warszawie a nie w Wilnie. Przecież nawet mi Wilnianie — ja również pochodzę z Wileńszczyzny — wstydziły się choć w Wilnie. Nasze piękne panie, aczkolwiek wzięły na Wystawę Lniarskiej w Wilnie, a nawet na scenie „Lutni“ bardzo ładne sukienki lniane, stroje kąpielowe, pijamy i inne prześliczne rzeczy lnianych neglizów, demonstrowane w czasie rewii „Len“, chociaż miały możliwość przekonać się o tem, że ani głębokości kibiści, ani różana alabastrowość ich ciała nie w lnie nie traci, a nawet naodwrot zyskuje, nie dają się nakłonić do mody lnianej. Nie pomagają, niestety, nawet — dodał z uśmiechem p. inż. Żyżniewski — zapewnienie naszej Laureatki Ilakowiczówny, że „na miłość najlepszy jest len“. Dopiero wówczas, gdy warszawianki lnianej tkaniny pokochają, i nasze panie zaczną się w len przyodziewać, a za nimi oczywiście i my. Wzmógłona konsumpcja pociągnie za sobą wzmożenie produkcji, a więc zwiększenie obszarów uprawy lnu. Na tem zaś wyjdą najlepiej rolnicy Wileńszczyzny.

— A czy imprezie tej nie grozi fiasko?

— Wszystko zależy od urzędnika. Wystawę-Targ „Len Polski“ organizujemy według szczegółowego projektu, opracowanego przez p. prof. dr. J. Jagmina, twórcę Wystawy Lniarskiej w Wilnie, która była przecież czołową III Targów Północnych. Dyrektorem zaś Muzeum Przemysłu i Rolnictwa jest inż. St. Leśniewski, wielki entuzjasta Wystawy, który bierze czynny udział w naszym Komitecie organizacyjnym.

leski.

DOM I SZKOŁA

Kultura polska, jako podstawa wychowania i nauczania.

Wychowanie w nowej szkole.

Intensywny charakter działań Rządu naszego Wielkiego Marszałka, odnoszących się do konsekwentnego poszukiwania nowych i skutecznych dróg ulepszenia bolączek naszej przeszłości, nie omiadał też życia szkoły. Co więcej, nigdzie może tak intensywnie nie wydatnił się, jak w tej właśnie dziedzinie.

Wskazując na Ustawę o ustroju szkolnictwa polskiego, opartą na dobrze przemyślanych przesłankach ideowych, psychologicznych, kulturalnych i ekonomicznych, ukazały się nowe programy nauki w szkołach powszechnych o nadzwyczaj misternej i dobrze pomyślanej konstrukcji.

Programy te już częściowo są realizowane w bieżącym roku szkolnym (klasy I, II i V).

Przewodnią ideą nowych programów jest „Polska i jej kultura”, a więc terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jej obywateli oraz dorobek kultury tak w dziedzinie kultury materialnej i społeczno-ekonomicznej, jak i duchowej.

W zaraniu naszych dziejów czynnikami kształtującymi naszą kulturę były: kościół i państwo, a następnie — tradycja narodowa i ogólny postęp. Stąd kultura polska, jako kultura narodowa i państwowa, jak zaznacza prof. Bystron, wykazuje „dużo żywotności i samoistności, nie tyle może w twórczości ile w trwaniu. Wielokrotnie w dziejach wykazywałyśmy zdolności do wykonywania wielkich wysiłków zwłaszcza w chwilach bezpośredniego niebezpieczeństwa, w obrocie zagrożonego bytu, natomiast brakowało nam zdolności do systematycznej pracy twórczej, to też zaniedbywałyśmy się i opóźniali bardzo.

Tę zdolność do pracy systematycznej i twórczej musimy wykształcić u naszych wychowanków, przyczem podstawą tego wykształcenia będzie kultura polska. Obok pewnych wad bowiem mamy wprost nieprzebraną skarbniętą zaletę naszej kultury jak to: żywotność i samoistność, wrażliwość i smak, uczuciowość i przywiązanie, patriotyzm i bohaterstwo, poczucie miary i tolerancja — oto najwięcej charakterystyczne cechy i wartości naszej kultury.

Posiadamy więc przebogaty materiał, na którym, w myśl nowej Ustawy o ustroju szkolnictwa polskiego i nowych programów, musimy oprzeć wychoowanie młodego pokolenia. Chodzi nam bowiem o to, aby „Polska i jej kultura” stały się gwiazdą przewodnią naszej pracy tak na terenie szkolnym, jak i pozaszkolnym. Nie mamy tu zamiaru omawiania zasad dydaktycznych i pedagogicznych, na których poszczególne szkoły budują swój plan pracy, bo byłoby to może dla szerszego społeczeństwa, nie wjaśnięcie nieznanej o arkana współczesnej pedagogiki, niezrozumiałe i nieciekawe.

Lecz zwrócić uwagę tegoż społeczeństwa na drogę, jaką zamierzamy naszych wychowanków doprowadzić do poznania Polski i jej kultury.

Współczesna szkoła, powiedzieliśmy, przerabia w ciągu siedmioletniego pobytu w szkole **krag kultury**.

Od domu rodzinnego poprzez szkołę, miasto lub wieś, region, wkraczamy na teren Polski w szerszym znaczeniu, zapoznając naszych wychowanków z Polską, jako **całością**, poczem wkraczamy na teren Europy i innych części świata, a następnie znowu przez Polskę powracamy do własnego środowiska, w którym w większości wypadków, będzie żyć i działać nasz wychowanek, jako pełnoprawny obywatel.

W ciągu siedmioletniej wędrówki nasz wychowanek zetknie się z przejawami kultury materialnej, społeczno-ekonomicznej i duchowej własnej Ojczyzny i jednocześnie zapozna się z kulturą innych narodów, a w

szczególności z kulturą tych narodów, z którymi Polska w ten lub inny sposób utrzymuje polityczne i kulturalne stosunki. W czasie naszej wędrówki dążymy do tego, aby nasz wychowanek rozumiał, że ogół dóbr kulturalnych jest wytworem ludzi w pożytku z naturą i w pożytku społecznym. Dążymy jednocześnie do tego, aby nasz przyszły obywatel rozumiał, że kultura żyje i rośnie — trzeba ją tylko pielęgnować i pogłębiać, bo w przeciwnym razie ona zamiast iść na przód — będzie się cofać wstecz i w rezultacie może stać się martwą. Dążymy również do tego, aby nasz wychowanek rozumiał, że kultura jest wytworem ducha, który nad tem pracował bardzo długo i że praca nie może być ani na chwilę przerwana.

Przerabiając z dzieckiem krag kultury, zwracamy też uwagę na zależność dziecka od swego otoczenia, na współdziałanie i pracę ludzi w środowisku dziecka, na współdziałanie miasta i wsi w zaspokajaniu swoich potrzeb, na współdziałanie różnych dzielnic Polski, na współdziałanie i pracę obywateli polskich nad podnoszeniem dóbr ekonomicznych i kulturalnych, z uwzględnieniem działalności **bohaterów kultury polskiej**, na współdziałanie narodu polskiego nad ulepszeniem warunków życia społecznego i państwowego i nareszcie podkreśla my mocno naszą misję historyczną i nasz dorobek w kulturze międzynarodowej. Oto ważniejsze momenty pracy dzisiejszej szkoły.

Momenty te, po pierwsze, pozwalają głębiej zrozumieć naszą własną kulturę, po drugie, powinny one czynić z naszych wychowanków dobrych Europejczyków.

W człowieku, który zdobył wykształcenie elementarne i średnie powinniśmy, jak powiada Bohdan Morawski, odnaleźć trzy warstwy kultury: 1) regionalną, 2) narodową i państwową i 3) międzynarodową, którą nie zupełnie ściśle nazywamy ogólną — ludzką.

W nowych programach największe znaczenie ma język polski. Program określa w ten sposób znaczenie i charakter tego przedmiotu: „Język polski w szkole powszechnej jest przedmiotem o wielostronnych i rozmaitych celach poznawczych, formalnych i wychowawczych”. To wielkie i wielostronne znaczenie języka polskiego w całokształcie programów szkoły powszechnej spowodowało to, że przewodnią ideą programu: „Polska i jej kultura” została właśnie związana z tym przedmiotem.

Pozostałe zaś przedmioty nauczania w szkole powszechnej odgrywają rolę pomocniczą, uzupełniającą i pogłębiającą przewodnią ideę — „Polska i jej kultura”.

W związku z realizacją przewodniej idei nowych programów już na pierwszym szczeblu szkoły powszechnej, raczej od klasy I, wysuwa się zadanie poznania najbliższego i bezpośredniego środowiska dziecka, jako centralnego ogniska pracy dzieci i nauczycieli.

Nauczyciel, współpracując z dzieckiem w jego najbliższym otoczeniu, ma możliwość dostarczenia dziecku miaręliwej dostawki do jego rozwoju psychicznego, wykazania wad i wartości środowiska, w którym żyje i obraca się dziecko, oddziaływania przez dziecko na podniesienie środowiska pod względem kulturalnym, moralnym i ekonomicznym.

Dalej, wychodząc na szerszy teren (region), dziecko stopniowo zapoznaje się z przejawami kultury w szerszym zakresie.

Poznaję kulturę nie tylko miejską, lecz i kulturę wiejską, kulturę ludową, która, jak powiada prof. Bystron, jest rdzenną kulturą narodową.

Dostosowując naszą pracę wychowawczą i dydaktyczną do warunków lokalnych i regionalnych zapozna-

my też naszych wychowanków z kulturą mniejszości narodowych.

Przy należytem potraktowaniu kultury mniejszościowej potrafimy wykaazać, że narodowości zamieszkujące polskie terytorium państwowe i poddani wpływom kultury starszej, jaką bez wątpienia jest kultura polska, posiadają wspólny rys tej kultury, zdobyte przez wieloletnią styczność z narodem polskim.

W niektórych wypadkach można przy tem wykazać, że styczność i współzycie mniejszości z narodem polskim, oparte na podwalinach kultury polskiej, uratowały te mniejszości od zagłady i wciągnęły je w orbitę kultury zachodniej. Takie podejście do tego zagadnienia ułatwi zaciśnięcie węzła współzycia naszego z mniejszościami i przyczyni się do spotęgowania zwartości państwowości.

Tak mniej więcej w najogólniejszych zarysach przedstawia się przewodnia idea naszych nowych programów „Polska i jej kultura”.

Realizując tę ideę na terenie szkoły, a pośrednio i poza szkołą, pogłębiamy nie tylko wiedzę materialną dziecka, lecz jednocześnie wychowujemy to dziecko, zaprawiamy je do przyszłego twórczego życia, budząc w dziecku zainteresowanie najbliższemu otoczeniu, regionem i Polską, jako państwem, które jest najwyższym dobrem moralnym człowieka.

Józef Milenkiewicz.

AMERYKAŃSKI STAWISKI.

Dziś, gdy brudne szczegóły i szczegółiki afery Stawiskiego zapelniały szpalaty pism całego świata, rzucając bardzo niepożądane światło na poziom etyczny pewnych wysoko sfer społeczeństwa francuskiego, nie od rzeczy będzie wspomnieć o amerykańskim koleźce Stawiskiego, niejakim Dawidzie Lamarze, którego koleje życiowe dawniej przypominały bohatera ostatnich wypadków nad Sekwaną.

PEWEN MŁODY CZŁOWIEK.

W 1900 r. w mieście Omaha stanu Nebraska (U. S. A.) prowadził handelek kłaskami pewien młody człowiek, podający się za Dawida Lamara. Czy było to jego prawdziwe nazwisko? Pewne dane każą o tem wątpić. Jak się w takim razie nazywał naprawdę? Może Lewi, może Lewis? Reportery amerykańscy po dziś dzień zagadki tej nie rozwiązali.

Widocznie profil z handlu kłaskami nie zadowalał młodego człowieka, o pięknej preencji i przelęgłych, fałszywych oczach, bo popełnił kilka drobnych oszustw, które go omal nie zaprowadziły za kratki. Zaczynał tak samo jak Stawiski, od fałszowania drobnych czeków i kieszonkowych kradzieży. W ostateczności przed odpowiedzialnością o puszcza Lamar Omahę i znika w niewiadomym kierunku.

NA SZERSZE WODY.

Podobnie jak Stawiski, usiłując nastąpić Lamar wypłynął na szersze wody. Istotnie, coż za przyszłość mogła go czekać, gdyby miał zadowolić się drobnymi manipulacjami oszustkami, które conajwyżej zaprowadziłyby go na ławę oskarżeń? Lamar wiedział o tem, że wielkie fortuny amerykańskie powstawały dzięki nieoficjalnie przed rzykiem ich twórców. „Qui ne risque pas, n'a rien” — powiedział sobie Dawid Lamar i sprzątnął sobie za ostatnie grosze przyzwolone ubranie ruszył do sturmu na... Wall-Street.

Świat należy do odważnych. Lamarowi udało się wejść w kontakt z maklerami giełdy nowojorskiej i przeprowadzić parę nędznych operacji. Powodzenie go zachęciło i osmieliło. Dzięki wrodzonemu sprytności i elegancji powierzchowności, wzbudził się do paru nowojorskich saloonów, zdobył jakieś giełdowe tajemnice i zaczynał uprawiać... szantaż. Znał parę kolidujących z prawem sekretów maklerów giełdowych, wymusza na tych ostatnich słony haracz. Każde sobie płacił za milczenie. Groził skandalem i rewelacjami prasowemu.

ŻŁOTE DNI ARANJEZU.

Udało mu się czas jakiś załatwiać brudne „interesy” i prowadzić byznesowe życie niebieskiego paka. W miarę wzrostu dochodów, wznosił również apetyty. U tego nowojorskiego Stawiskiego zjawia się wygody apartament o malowanych plafonach, lampach i sztachetach naglech kobit, pendzla Puris de Chavannes, Corot'a, Renoir'a, Santerre'a i Botticell'a. Zjawia się oryginalna porcelana w niebieskie desenie, zjawia się perskie dywany, dechowa boazerja, srebrne serwisy, brzozy i marmury. Gdyby kultura duchowa hochstaplera była choć w połowie równa jego sprytności i głębszej etycznej, zjawiliby się w jego apartamencie spewno-

Zanim przejdę do właściwego tematu rzucę okiem na dotychczasową sytuację w Polsce w ogóle, a w dziedzinie szkolnictwa w szczególności, aby w ten sposób lepiej uwypuklić zmiany, jakie wprowadza ustawa o ustroju szkolnictwa i nowe programy szkolne.

W pierwszych latach niepodległości bytowania żyliśmy nad stan, w nieuporządkowanych stosunkach gospodarczych i politycznych, bez doświadczenia zarówno sfer kierowniczych jak i wyrobienia obywatelskiego szerokich mas społeczeństwa. Dopiero kryzys polityczny i za nim idący przełom majowy 26 roku, a potem głęboki i długotrwały kryzys gospodarczy zmusiły nas do gruntownej rewizji całokształtu naszego życia.

1. Stało się jasnym — widocznym z położenia naszego kraju w Europie, że tylko Polska mocarstwowa może utrzymać całkowicie byt niepodległy.

2. Z ukałdu dzisiejszych stosunków światowych, gospodarczych i politycznych wynika, że Polska musi brać żywy udział we współpracy z innymi państwami i być im potrzebną i użyteczną.

3. Do zajęcia i utrzymania takiego stanowiska potrzeba dużych sił materialnych i duchowych.

4. Natomiast kraj nasz nie należy do bogatych, a dzisiejszy obywatel polski w swej masie nie stoi jeszcze na wysokości zadania: nie umie pracować produktywnie i oszczędnie, mało ma inicjatywy, często jest bierny i nie

umie współżyć i współpracować, nie zawsze potrafi godzić interesy swoje z interesami państwa, — patriotyzm jego jest raczej patriotyzmem serca, a nie rozumu i charakteru.

Tymczasem tylko wysoka wartość człowieka obywatela w Polsce może jej zapewnić to stanowisko i byt, o jakim mówiliśmy przed chwilą.

Wobec tego zjawia się konieczność dokonania olbrzymich prac w dziedzinach: gospodarczej, politycznej, naszego życia społecznego i kulturalnego. Jednakże na pierwsze niemal miejsce wysuwa się obowiązek przygotowania, wychowania człowieka w Polsce zdolnego do współzycia i współpracy z innymi, samodzielnego, z inicjatywą, mającego poczucie swej wartości, który będzie musiał godzić dobro swoje z dobrem państwa. Stąd też konieczność reformy wychowania, która swój wyraz znalazła w ustawie o ustroju szkolnictwa i w nowych programach szkolnych.

W Polsce przedwojennej charakter kształtowania się pod wpływem ideału niepodległości. W Polsce nowoczesnej w pierwszym dziesięciu lat wyrzekano na brak ideału wychowawczego. Od początku obecnej państwowości polskiej były próby ustalania ideału nowego obywatela polskiego. Dopiero jednak minister oświaty Stanisław Czerwiński w swoich mowach, a szczególnie w odczycie wygłoszonym na Kongresie Pedagogicznym w Poznaniu 1929 r. bardziej konkretnie

Te szczególne zadania wychowawcze dotyczą wszystkich rodzajów szkół, a więc powszechnych, średnich i zawodowych.

My jednak zajmujemy się tutaj o mówieniem wychowania w programie szkół powszechnych.

W szkole powszechnej wszelkie poczynania wychowawcze i wszystkie czynniki oddziaływujące na wychowanie winny być skoordynowane. Najważniejsze z nich są:

a) bezpośredni wpływ personelu nauczycielskiego na uczniów w szkole i poza szkołą;

b) nauczanie;

c) dopomaganie uczniom do samowychowywania się;

d) organizowanie życia zbiorowego uczniów;

e) utrzymywanie stałej łączności z domem w pracy wychowawczej;

f) wyzyskiwanie dodatnich wpływów środowiska pozaszkolnego i przeciwdziałanie ujemnym wpływom tegoż środowiska.

a) Bezpośredni wpływ personelu nauczycielskiego polegać będzie przede wszystkim na: 1) otoczeniu dziatw życzliwą opieką, wyrażającą się w dbałości o jej zdrowie i bezpieczeństwo, w udzielaniu umiejętnej pomocy przy pokonywaniu trudności w pracy umysłowej; 2) bezpośrednim przykładzie osobistym, który ma donosić znaczenie w procesie wychowawczym.

3) Poza tem niejednokrotnie duży wpływ na wychowanie społeczne działwy może wywrzeć nauczyciel — opiekujący się organizacjami uczniowskimi, które są pierwszą szkołą życia społecznego.

b) Jednym z najdonioślejszych czynników wychowawczych będzie **samo nauczanie** — odpowiednio dobrana i wyzyskana treść wpływać powinna nie tylko na rozwój intelektu, lecz i sfery emocjonalnej i woluntarnej. Treść zatem winna być oparta na przeżyciach ucznia, względnie sama dawać podstawę do przeżycia, tem samem przyczynić się winna do kształtowania człowieka pod względem religijno-moralnym, estetycznym, społecznym, państwowo-obywatelskim i t. p.

A. D. M.

(Dok. nast.)

Z psychologii dziecka wiejskiego.

Ogłoszony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 21 listopada 1933 roku statut publicznych szkół powszechnych siedmioletnich w art. 61 podaje, że „Poznanie dziecka i środowiska, w którym ono żyje, jest nieodzownym warunkiem pracy wychowawczej w szkole”.

Zwiększa to wprawdzie nasze obowiązki, ale równocześnie ułatwia pracę i przyczyni się do powiększenia jej wyników. W związku z tem chciałbym poruszyć parę momentów z psychologii dziecka, jak i w ogóle człowieka wiejskiego. O psychologii dziecka wiejskiego właściwie dotychczas mało wiemy, gdyż badania w tym zakresie są stosunkowo bardzo szczupłe. Dziecko wiejskie, wyrósł w zaniebiedaniu w domu, zostało zaniebane i w szkole, tak jak w zaniebiedaniu pozostała szkoła wiejska, jak w zaniebiedaniu prawie zupełnie doniedawna była wieś, pomimo panującej w teorii zasady demokracji. Jest to oczywiście

winą warunków, w jakich znajduje się ono i dlatego też teraz tem intensywniej winniśmy się zająć do pracy w tej zaniebanej, a mającej duże znaczenie dla naszej przyszłości dziedzinie. O ile pamiętam, w wychodzącym od kilku miesięcy dodatku „Dom i szkoła” artykułów od korespondentów pracujących na wsi nie było. Dłużej oczywiście tak być nie powinno. Jeśli chcemy, by rozwój szkoły wiejskiej i wsi szedł w należytem tempie i stanął na odpowiednim poziomie. Chciałbym tym artykułkiem pracę w tej dziedzinie rozpocząć i ośmielić jeszcze mniej śmiały od siebie do zabierania głosu w „Domu i szkole”. Jestem przekonany, że uda mi się to zrobić, gdyż zdolność do tego ludzi nie brakuje, a i chętnych też braknąć nie powinno.

Wracając do właściwego tematu chciałbym poruszyć przede wszystkim momenty z wychowania religijnego — moralnego dziecka wiejskiego. Obecnie w religijności człowieka wie-

skiego szczególnie w środowisku na niższym poziomie wielką rolę odgrywa ją t. zw. momenty magiczne. Ta wielce chwalebna ufnosć we wszechmoc Boga pociąga za sobą skrajny konserwalizm, bezplanowość w pracy, krótkowzroczność i brak przedsiębiorczości i organizacji na wsi. Zwalczając to w szkole oczywiście niezbývá trudna, chociażby powoływać się na „módl się i pracuj”, że więc Pan Bóg pomaga tylko tym, co prócz tej pracy dokładają też swych starań, że równocześnie religia chrześcijańska zwalcza lenistwo, do którego należy wliczyć i lenistwo ducha. Obecnie nastawienie programów też pracą b. ułatwi.

Drugi charakterystyczny moment, to pewien rodzaj okrucieństwa, jakie się spotyka u dziecka wiejskiego. Wybiera ono często z gniazd jaja ptasie, czy pisklęta, bije bez litości, jeśli już nie katusze i zabija, np. kreta, żabę czy inne stworzonko, z ogromną złą się przyjemnością obrzuca psa konieniami i t. p. Bardzo przeczulonym na przygodnemu obserwatorowi, nieorientującemu się źródle tego zjawiska,

okrucieństwo takie czy ew. „złoczenie” wydaje się to wprost głosem łokajacym o pomście do nieba za takie czyny. Przyczyną tego zaś są dwa zresztą niewinne nawet powody. Czołowiek wsi, a nawet i dziecko wiejskie, ma nastawienie wybitnie życiowe, utylitarystyczne.

Wszystkie jego zabiegi skoncentrowują się (pomimo magicznego nastawienia) koło tego, by osiągnąć w życiu jak najwięcej korzyści. Ptaki, żaby, krety i t. j. w pojęciu wsi są szkodnikami, które należy tępić i dla tego stosunek do nich jest taki właśnie, a nie inny. Zwracanie uwagi na użyteczność tych stworzeń robi już w tej dziedzinie b. dużo. Drugi powód tego obchodzenia się ze zwierzętami nawet temi, których pożytku nikt nie kwestjonuje, wynika stąd, iż dziecko wiejskie ma bardzo słabo rozwiniętą wrażliwość uczuciową. Dziecko wiejskie nie jest otoczone należyłą opieką, stosunek do niego jest za mało uczuciowy i ciepły, za bardzo szorstki, twardy. Wrażliwość uczuciowa dziecka wiejskiego jest w związku z tem przytłumiona i zgaso-

na. Dziecko to nie odczuwa oczywiście zbytnio nieodpowiedniego traktowania go, ale w tenże sam sposób obchodzi się z innymi stworzeniami, które w jego hierarchii są niżej położone. Lekarstwem na to będzie oczywiście odpowiednie oddziaływanie na dom, a przede wszystkim wytworzenie w szkole wiejskiej ciepłej i przyjaznej atmosfery, by braki te w wychowaniu dziecka wiejskiego jako tako wyrównać.

Trzeci moment, to zbyt mała aktywność duchowa dziecka wiejskiego, jak zresztą i człowieka dorosłego z tego środowiska. Powodem tego jest również wspomniany już zanik uczucia dziecka wiejskiego. Stosunek każdego dziecka do świata w warunkach pomyślnych jest jeszcze nawet w okresie późnego dzieciństwa zabawowy, iluzyjny. Do wyzycia się zaś przez zabawę, co dyktują mu jego popędy i uczucia, dziecko wiejskie nie ma możliwości. Ciężkie warunki życia wsi i atmosfera domowa nielicząca się z dzieckiem wpływa na to, że normalny bieg jego rozwoju psychicznego jest zamacony. Impulsy z uczuć płynące

scharakteryzował nowy ideał wychowawczy jako „typ bojownika i pracownika w jednej osobie, typ obywatela, któryby dzielną pracą powodził się, ale w potrzebie i świętym zapamięł walczył swój czynny, szczerzy patriotyzm”.

Od tego też czasu i z inicjatywą tego właśnie ministra potoczyła się praca w Ministerstwie W. R. i O. P. nad przygotowaniem nowej organizacji szkolnictwa, które w całokształcie swej pracy winno ma się przyczynić do wychowania nowego typu obywatela takiego jakiego dzisiejsza Polska potrzebuje. Owocem tych prac jest nowa ustawa o ustroju szkolnictwa, a dalszym jej rozwinięciem i zastosowaniem — nowe programy szkolne.

We wstępie do ustawy ustrojowej z dn. 11 marca 1932 r. jest położony szczególny nacisk na wychowanie i kształcenie młodego pokolenia na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej, zapewniając im najwyższe wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne, oraz jak najlepsze przygotowanie do życia. Poza tem ustawa kładzie nacisk aby wychowanie było dostosowane do potrzeb środowiska oraz wieku i rozwoju dziecka.

Treść tej zasadniczej formuły wstępnej do ustawy wskazuje na to, że idzie tu o ogół i jednostkę, że idzie o wychowanie społeczno-państwowe, zatem dla dobra ogółu, jak i o wszechstronny rozwój osobowości dla wyższych ponadosobistych celów.

Te szczególne zadania wychowawcze dotyczą wszystkich rodzajów szkół, a więc powszechnych, średnich i zawodowych.

My jednak zajmujemy się tutaj o mówieniem wychowania w programie szkół powszechnych.

W szkole powszechnej wszelkie poczynania wychowawcze i wszystkie czynniki oddziaływujące na wychowanie winny być skoordynowane. Najważniejsze z nich są:

a) bezpośredni wpływ personelu nauczycielskiego na uczniów w szkole i poza szkołą;

b) nauczanie;

c) dopomaganie uczniom do samowychowywania się;

d) organizowanie życia zbiorowego uczniów;

e) utrzymywanie stałej łączności z domem w pracy wychowawczej;

f) wyzyskiwanie dodatnich wpływów środowiska pozaszkolnego i przeciwdziałanie ujemnym wpływom tegoż środowiska.

a) Bezpośredni wpływ personelu nauczycielskiego polegać będzie przede wszystkim na: 1) otoczeniu dziatw życzliwą opieką, wyrażającą się w dbałości o jej zdrowie i bezpieczeństwo, w udzielaniu umiejętnej pomocy przy pokonywaniu trudności w pracy umysłowej; 2) bezpośrednim przykładzie osobistym, który ma donosić znaczenie w procesie wychowawczym.

3) Poza tem niejednokrotnie duży wpływ na wychowanie społeczne działwy może wywrzeć nauczyciel — opiekujący się organizacjami uczniowskimi, które są pierwszą szkołą życia społecznego.

b) Jednym z najdonioślejszych czynników wychowawczych będzie **samo nauczanie** — odpowiednio dobrana i wyzyskana treść wpływać powinna nie tylko na rozwój intelektu, lecz i sfery emocjonalnej i woluntarnej. Treść zatem winna być oparta na przeżyciach ucznia, względnie sama dawać podstawę do przeżycia, tem samem przyczynić się winna do kształtowania człowieka pod względem religijno-moralnym, estetycznym, społecznym, państwowo-obywatelskim i t. p.

A. D. M.

(Dok. nast.)

a tłumione przez twarde warunki, w jakich dziecko żyje, powodują właśnie tę specyficzną bierność. Nic bowiem w tem dziwnego, gdyż uczucie jest siłą popędową działania, ono stoi na usługach czynu. „Jest to zresztą właściwa rola biologiczna uczucia i taką jest również właściwa funkcja uczuciowa w życiu społecznym i kulturalnym. Uczucie jest podniętą do czynu, do celów wyższych”.

Odpowiednia atmosfera wychowawcza szkoły, wytworzenie wspomnianego już ciepła i w tym wypadku będzie odgrywała rolę dominującą, jeśli chcemy, by dziecko wiejskie było aktywniejsze, by środowisko jego z czasem stanęło na należytych poziomach.

Na zakończenie chciałbym się zastrzec, iż w dziecku wiejskiem nie widzę jedynie wad, bo oceniam również i jego zalety które w porównaniu z innymi dziećmi są często bardzo znaczne.

Jaruzyna Tadeusz.

(—)

KURJER SPORTOWY

O dzieciach i nartach.

Zima tegoroczna zdaje się już przesła.

Niedecydowana i kapryśna, prawie beznieżna, pozostawiła wśród sportowców szczupłą garść wrażeń. Faktycznie — to nie była zima.

Wciąż spodkiewaliśmy się, że po cisną mrozy, że spadną śniegi większe i tak doczekaliśmy się ciepłych podmuchów wiosny, które spędzając okruszyny brudnego śniegu, do reszty rozwały nadzieje narciarzy.

Gwałtowne burze i częste odwilże wypęliły tegoroczny sezon zimowy, niwecząc plany sportowego Wilna.

Narciarze przeżyli długi okres rozczarowań. Zawodnicy chyba nigdy jeszcze tak nie sarkali na brak śniegu i na zmieniającą się co godzinę pogodę, jak tej zimy.

Organizatorzy i kierownicy imprez obfitego kalendarzka, pracując niezmordowanie coraz bardziej rozpacali, widząc beczelowość swoich wysiłków wobec fatalnego stanu aury. Zdało się, że jakiegoś fatum ich przesładowało, zsyłając nagle odwilże w chwilach końcowego realizowania imprez.

Brak śniegu uniemożliwił przeprowadzenie mistrzostw narciarskich Wilna i wielu innych konkurencji, które miały być sprawdzianem poziomu narciarstwa wileńskiego. Te zaś zawody, które udało się przeprowadzić, nie dają niestety konkretnego obrazu i nie mówią nic o jego dynamicznym stanie.

Obok mistrzostw Wilna do najważniejszych i najciekawszych imprez na leżą, organizowane rok rocznie przez Sekc. Narc. „Ogniska” K. P. W., zawody dla najmłodszych narciarzy t. j. dla dzieci, którzy podzieleni na kilka klas w zależności od wieku, walczą o pierwszeństwo na dystansach od 500 m. do 3 km.

Głównym organizatorem zawodów tej naszej latorośli narciarskiej jest znany w Polsce zasłużony działacz sportowy p. Jarosław Niciecki kier. Sekc. Narc. „Ogniska” KPW, który troszczyć się o losy narciarstwa kresowego i rozumiejąc jego doniosłość społeczną, rzucił śmiało inicjatywę zorganizowanie biegów narciarskich dla dzieci.

Zawody narciarskie dla dzieci odbywają się już od kilku lat, co roku na wiosnę w marcu, gdy słonko silniej grzeje i dzieci są mniej narażone na przeziębienie. Mają one już swoją tradycję, a dzieci, startując gremialnie składając dowód swej tężyzny i zdrowia, wynoszą moc radosnych wspomnień i wreszcie pozostawiają nadzieję w sercach swych opiekunów.

Tegoroczna zima, odchodząc zbyt wczesnie skrzywdziła i naszych najmniejszych, gdyż znajdując się w pełnym toku organizacyjnym zawody dla dzieci, które miały się ubiegłej niedzieli odbyć — zostały odwołane z powodu ciężkich warunków terenowych.

Może to największa szkoda jaką mijająca zima mogła wyrządzić.

Nie mówiąc już o organizatorach wiemy jak do tego święta dzieciarnia się szykowała:

Małemu Czeskowi mama zrobiła „pulur” — taki jak na mistrz Łotwy Zajewski. Janek chodził do szkoły z owiniętym paluchem, który skaleczył, strugając kijki na wzór tonkoni mistrza Łabucia. Marysia włożyła porządku spódnice swego bratka i to tak niefortunnie, że wzięła na wszystko na opak! Ale to jeszcze nie, bo oto Jurek zomierając w niedzielę startować wybrał z kupionej na „Kaziku” beczki parę dębowych kle-

pek i dostał od taty lanie!... Któż zaś z przyszłych mistrzy nie oszczędzał od gwizdów, by zbierać na wpisowe do startu?!

Entuzjazm i zapał, z jakim się działa garmie do nart, dziś już sięgają do żywiołowych rozmiarów.

Z takim zachwytem spogląda się na malców, którzy na „samodziałowych” nartach skaczą brawurowo po kilkanaście metrów, pewnie robią chry stanje obtaekkeny.

Jest to wielki i cenny dorobek nie tylko lokalnego, ale ogólnopolskiego narciarstwa.

Nie należy sądzić jednak, że to już wszystko.

Młodzież która gremialnie zgłasza się do zawodów i z takim przyjęciem do startu szykuje, musi być umiejętnie pokierowana, musi być prawidłowo nastawiona na wyrobienie pojęcia o swoim wysiłku i jego celowości. Nie tylko bowiem ilość ale i jakość elementów

Organizujemy II targi sportowe.

W sali konferencyjne magistratu wileńskiego odbyła się narada komitetu organizacyjnego II Targów Sportowych.

Na konferencję przybyło sporo przedstawicieli, reprezentujących jak świat sportowy, tak też i branżę przemysłu sportowego.

Liczna obecność na zebraniu zapewniła oczywiście powodzenie projektu, które inicjatorzy II Targów sportowych przedstawili.

Inicjatorem II Targów sportowych jest Miejski Komitet WF, a ściślej mówiąc p. Iwo-Giżycki, który zgłosił właśnie zwołane zgrupowanie (witać licznie przybyłych gości i prosić jednocześnie na przewodniczącego p. nac. Stef. Wiśniewskiego, a na sekretarza p. Jordana).

Na zebraniu starły się dwa poglądy.

Przedstawiciele firm handlowych — sklepów w osobach pp. Dinesa i Parafińskiego zwalczyli organizowanie wystaw i targów sportowych, gdyż takowe popierają w sposób wyraźny handel chałupniczy, który niema tak wielkich ciężarów handlowych w formie świadczeń skarbowych czy też socjalnych od firm drobnych.

Z drugiej zaś strony przemawiali pp. Brewiński i Krym, którzy byli wyrazicielami organizowania targów.

Na tle tej dyskusji, która posiadała wiele słusznych momentów zabrali głos pp. inż. Luczkowski, kpt. Ostrowski, insp. zydorezyk, p. Lucznik i inni, którzy przemawiali za przeprowadzeniem targów sportowych, jakie mogą mieć dla Wilna ogromne znaczenie przemysłowe.

Stwierdzono ogólnie, że przez wystawę sportową zorganizowaną w Wilnie i w Warszawie znacznie ożywi się rynek zbytu towarów sportowych, wyrabianych w Wilnie.

Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że targi sportowe przyniosą wiele korzyści.

Firmy sportowe, czy też biedni chałupnicy powinni iść na spotkanie tym wszystkim, którzy śpieszą im z pomocą i radą.

Sport w danym wypadku ściśle

mentu zadecyduje o przyszłości i losach wileńskiego narciarstwa.

Kwestja zaszczepienia ducha czysto sportowego i zdrowej atmosfery towarzyskiej wśród najmłodszego pokolenia jest najważniejszą i nieodwzajemnia od mechanicznego klasyfikowania zawodów. Młodzież musi to zrozumieć i iść po linii wytycznych swoich sportowych opiekunów. Tylko wtedy sport spełni swoje cele pozamaterialne.

Jeśli chodzi o przyszły poziom narciarstwa wileńskiego, to jego wysokość będzie zależała przede wszystkim od kierunku i sposobu wychowania startujących dzisiaj setkami „baków”.

Jeśli chodzi o „Ognisko” KPW, to jego władze kierownicze jak i liczni zawodnicy organizując zawody dla dzieci, rozumieją doniosłość powyższego.

Niech żyją najmniejsi i najmłodsi! Jerzy Hermanowicz.

Wyniki zawodów strzeleckich.

Wczoraj w Sokołach odbyły się międzyklubowe zawody strzeleckie na dystansie 25 mtr. z broni małokalibrowej.

Przed zawodami do strzelców przemówił prof. S. Jarościński podkreślając wielką wartość wychowawczą sportu strzeleckiego.

Wyniki zawodów są następujące: 1) Sokół 1382 pkt. na 1500 pkt. możliwych. 2) P. W. Leśników 1338 pkt. 3) P. W. Pocztowiec 1328 pkt. 4) P. Szk. Techniczna „Vector”. 5) KPW Ognisko. 6) Z. S. oddział akademicki.

Wzrosty wileńskie słygnęły właśnie z taniości i trwałości, a to już są bardzo wielkie atuty przemysłu sportowego, który u nas rozwija się w sposób wyraźny i powiemy rekordowy.

II Targi sportowe mają się odbyć na wiosnę, w maju.

W pierwszym rzędzie uwzględnione na Targach będą wyroby przemysłu letniego, a więc kajaki, łódzie, obuwie sportowe, sprzęt lekkoatletyczny i t. p.

Sądzimy, iż chociaż II Targi sportowe nie będą może posiadały tak wielkiego zakresu jak I Wystawa sportowa, to jednak jeżeli chodzi o ich znaczenie, to mam wrażenie, że będzie ono nie mniejsze od zeszłorocznego.

Inicjatywę Miejskiego Komitetu WF, na czele którego stoi p. prezydent miasta dr. W. Maleszewski — trzeba przyznać.

Protest lekkoatletów Wilna.

Do protestu Białegostok, Śląska i Krakowa dołączył się jeszcze głos lekkoatletów Wilna, który na ostatnim zgromadzeniu OZLA postanowili jednomyślnie poprzeć wniosek Białegostoku, domagający się zwolnienia nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Chodzi o „kość niezgody”, o ułożenie terminarza imprez o mistrzostwo Polski.

Określi prowincjonalne zostały wyrażnie skrzywdzone kosztem Warszawy i Poznania.

Stanowisko tych czterech miast, a raczej okęgów, jest zrozumiałe i nie ulega wątpliwości, że do głosów tych okęgów dołączył się głos całego społeczeństwa sportowego.

Nie można bowiem dopuścić do tego, żeby gwałcono wolę walnego

zgromadzenia, w tak wyraźny sposób łamano zapadłe uchwały.

Organizacja mistrzostw miała być przynajmniej okęgowa, w których nie były dotychczas organizowane mistrzostwa Polski, a tymczasem przynajmniej nie faworyzowanym miastom: Warszawie i Poznaniu.

Jeżeli nawet nie dojdzie do nadzwyczajnego zgromadzenia, to niech się cała Polska dowie, że znalazły się okęgi, które śmiało zaprotestowały przeciwko wszelkiego rodzaju niesprawiedliwościom.

Zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia wywoła oczywiście przesilenie w sporcie lekkoatletycznym, ale może wówczas nastąpi renesans lekkiej atletyki Polski.

Wyniki zawodów strzeleckich.

Wczoraj w Sokołach odbyły się międzyklubowe zawody strzeleckie na dystansie 25 mtr. z broni małokalibrowej.

Przed zawodami do strzelców przemówił prof. S. Jarościński podkreślając wielką wartość wychowawczą sportu strzeleckiego.

Wyniki zawodów są następujące: 1) Sokół 1382 pkt. na 1500 pkt. możliwych. 2) P. W. Leśników 1338 pkt. 3) P. W. Pocztowiec 1328 pkt. 4) P. Szk. Techniczna „Vector”. 5) KPW Ognisko. 6) Z. S. oddział akademicki.

Terminarz zawodów lekkoatletycznych.

Został już ułożony terminarz zawodów lekkoatletycznych na sezon 1934.

Kalendarzyk tegoroczny wygląda wspaniale. Jeżeli dojdą do skutku wszystkie przewidziane przez OZLA imprezy, to niewątpliwie sezon 1934 roku będzie o wiele bogatszy od ładnie minionego sezonu lata 1933.

W pierwszym rzędzie trzeba na wstępie pochwalić się, że jest projekt sprowadzenia do Wilna lekkoatletów przytuloty Łotwy i Estonii, ale również z Prus Wschodnich, a co najciekawsze z Węgier, Jugosławii i Rumunii.

Jak nas informowano, to latem w Polsce mają gościć liczne wycieczki sportowe, które jednocześnie brać będą udział w organizowanych impre-

zach sportowych. Jakoby przez Wilno przejeżdżać mają również niedoścignieni lekkoatleci Finlandii.

Słowem projektów jest moc. Kalendarzyk imprez lokalnych rozpoczyna się w kwietniu biegami na przełaj. Pierwszy bieg odbędzie się 8 kwietnia, a o mistrzostwo Wilna 15.

Pierwsze zawody na boisku mają przypaść na 29 kwietnia.

W maju mieć będziemy bieg sztafetowy „3 maja” w ogrodzie Bernardynskim. Będzie to już zdaje mi się 8 bieg. Następnie 10 maja zorganizowany będzie tak zwany dzień sztafety i płotków, a 13 bieg ogrodowy „Słowa” w końcu maja bo już 20 projektu je OZLA. przeprowadzić mecz albo ze Śląskiem, albo z Białymostkiem.

W czerwcu najpoważniejszą imprezą będą oczywiście mistrzostwa, które odbędzie się 24 w tym miesiącu projektowane jest spotkanie międzymiastowe — może z Łodzi. Finałem imprez czerwcowych będzie mecz z CIWF.

Lipiec rozpoczyna się odrazu mistrzostwami Polski, które mają odbyć się 7 i 8 w Poznaniu (!??)

W Wilnie zaś w lipcu mieć będziemy tylko zawody w 10-boju panów i w 5-boju pań.

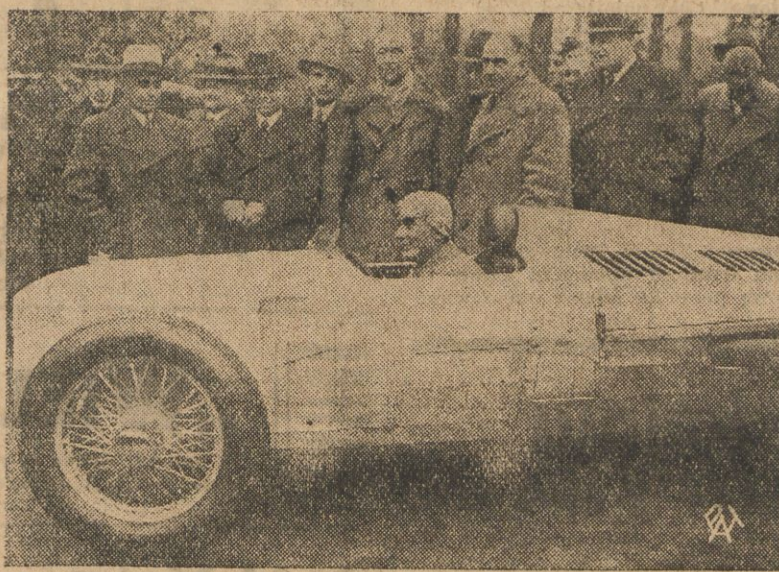
Na sierpień organizatorzy przewidują tylko jeden mecz międzymiastowy.

Wrzesień będzie bogaty w imprezy 2 odbędzie się maraton o mistrzostwo Polski i wielkie zawody międzynarodowe. W następną niedzielę odbędzie się 5-bój panów i 3-bój pań i szereg imprez drobnych.

Zamknięcie sezonu ma nastąpić 7 października biegiem na przełaj.

Wielkimi raz startować więc będą w Rydze, a Wilno gościć ma u siebie dwa razy zagranicznych gości i szereg drużyn lokalnych.

Jeszcze nowe rekordy szybkości.



Znany automobilista Hans Stuck z Berlina od paru tygodni usiłował pobić rekord światowy szybkości, należący do Anglika Eystona i wynoszący przeszło 214 km./godz. Po paru nieudanych próbach udało się wreszcie Stuckowi poprawić światowy rekord

szybkości z 214,064 km./godz. na 217,110 km./godz.

Na zdjęciu widzimy Hansa Stucka w jego wozie wycieczkowym nowego typu „Silberfisch” na torze Avus pod Berlinem.

Zarząd „Bratniaka” bez absolutorium.

Walne sprawozdawcze zebranie członków Stowarzyszenia Bratniak Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B., które odbyło się wczoraj w nocy, upłynęło pod znakiem moralnej i faktycznej porażki młodzieży i zw. narodowej. Kandydat młodzieży narodowej na przewodniczącego zebrania p. Wener nie przeszedł — za równo w pierwszym jak i w drugim głosowaniu, które zarządzone wskutek rozbieżności liczb, podanych przez skrutatorów po pierwszym głosowaniu. Nie pomogły niekultralne wystąpienia bojówki wszechpolskiej, za głoszącej wyciem słowa rzeczowej krytyki i gorzkiej prawdy. Większość młodzieży akademickiej na walnym zebraniu zsolidaryzowała się z oświadczeniem jednego z mówców p. Wolskiego, że na prezesa i dwóch członkach ustępującego zarządu ciąży zarzut szkodliwego politykierstwa, które dobro partii wynosi ponad dobro ogółu polskiej młodzieży akademickiej. Młodzież narodowa i jej sympatycy nie potrafili zachować się z godnością. Rzeczowe argumenty swoich przeciwników usiłowali odeprzeć zapomocą insynuacji i wycieczek osobistych. Nadawali dyskusji charakter karczemnej kłótni. Straż, złożona z członków obozu „wszechpolskiej”, a powołana przez ustępujący zarząd przed rozpoczęciem zebrania do pilnowania porządku na sali, nie spełniała swoich obowiązków. Kiedy endecy zaczęli przegrywać na całej linii, straż zniknęła i nie stawiała się mimo kilka krotknych nawołań przewodniczącego, próbując wyciem zagłuszać mówców. Bowiem, nie ulegało wątpliwości, że większość młodzieży akademickiej, po zapoznaniu się z „dorobkiem” ustępującego zarządu i idąc konse-

wentnie po linii, sprecyzowanej na początku zebrania, nie uchwali absolutorium ustępującemu zarządowi. Z tych też względów endecy wyraźnie dążyli do zerwania zebrania, czego i dokonali.

Nastąpiło to o godzinie 5.30 rano. Obecny na zebraniu w zastępstwie kuratora Stowarzyszenia prof. Pelczara, prorektor dr. Czeżowski, wobec nieustającego wycia bojówki endeckiej, zebranie rozwiązał.

Powstaje teraz pytanie — czy wybory do nowego zarządu mogą się odbyć w dniu 17-go b. m.?

Jak nas informują wybory te odbędą się bezwzględnie.

Zachodzi jednak możliwość unieważnienia listy endeków wobec tego, iż figurują na niej członkowie zarządu, który nie ma absolutorium, — a fakt podobnych kandydatur nie ma precedensu.

A teraz o przebiegu zebrania w chronologicznym porządku:

Zagali zebranie p. o. prezesa p. Janicki, poczem odbyły się wybory przewodniczącego. Po dwukrotnym głosowaniu przesyłał kandydat młodzieży narodowej p. Nowodworski 274 głosami, przeciw 253 za p. Wenerem (kan dydatem endeków), przy 73 wstrzymanych się. Wiceprzewodniczącym zostaje p. Wener. Wpłynęła nagły wniosek jednego z przedstawicieli lewicy. Prorektor dr. Czeżowski, czuwający nad zgodnością przebiegu obrad z ustawą o szkołach akademickich, uznał że treść jego za niemieszczącą się w ramach porządku obrad i wniosek ten bez odczytywania zgromadzeniu oddał. P. Wener zrywa się z miejsca i demonstracyjnie zrzeka się wiceprzewodnictwa. Przewodniczący powołuje innego wiceprzewodniczącego i obra-

dy toczą się dalej. Wszystkie wnioski endecji o odczytywaniu sprawozdań upadają olbrzymią przewagą głosów.

W dyskusji zabiera głos p. Wolski i krytykuje gospodarkę ustępującego zarządu, stwierdzając, że, jak wynika ze sprawozdania ust. zarządu, zadłużenie Mensy akademickiej podczas kadencji ust. zarz. wyrosło z 0 (zera) do 10 tysięcy złotych. Poza tym stwierdza, że gospodarka Mensy była prowadzona na niefachowo i ilustruje to licznymi przykładami, jak na przykład zakup ziemniaków po droższej cenie niż rynkowa i t. p. Po scharakteryzowaniu chaosu gospodarczego w kilku innych agendach „Bratniaka”, p. Wolski w zakończeniu przemówienia wytyka ust. zarządowi politykierstwo, które się objawiło w popieraniu swoich ludzi, gdy chodziło o place i w postępowaniu prez. Przytulskiego. M. in. p. Drodzowski został mianowany magazynierem z pensją podwyższoną o 10 złotych od normalnej i to w okresie, w którym nakazana była oszczędność, kiedy niezmierzona młodzież akademicka odczuwała brak bezpłatnych obiadów, groźowej wartości. P. Wolski przeczytał następnie odpis protokołu Nr. 499 z dnia 19 lipca 1933 roku, w którym prezes Przytulski oraz jego współpracownicy „bratniacy” Średnicki i Czapliski, po stwierdzeniu że w domu akademickim zostało dokonane nadużycie przez p. Sz., zobowiązują się nie informować o tem władz przełożonych.

Wśród wielu mówców przemawiało do kilku z ramienia młodzieży niezależnej. Jeden z nich w rzeczowym przemówieniu, z oburzeniem podkreślił, że zawieszony prezes Przytulski na jakimś zebraniu oświadczył publicznie

że niezmierzona młodzieży akademickiej niema. P. M. Dziwicka przemawiała z uczuciem i zrozumieniem niedoli akademika niezmierzona na U. S. B.

Prorektor Czeżowski przerwał zebranie na minut 10, poczem p. Wener w imieniu młodzieży narodowej zgłosił wniosek o treści:

„Walne zebranie, wobec nieuczynienia tego przez przewodniczącego, samo uchwala przywołać do porządku z zapisaniem do protokołu p. Wolskiego, który ośmielił się pod adresem ludzi tak zasłużonych dla Brat. Pom. P. M. A. U. S. B. jak kol. Przytulski Jerzy, Średnicki Wacław i Czapliski Zygmunta użyć wyrażenia obraźliwego — i jednocześnie Walne Zebranie wyraża kol. Wolskiemu ubolewanie”.

Wniosek ten poddano pod głosowanie. Przewodniczący Nowodworski zrozumiał go także jako wotum nieufności dla swej osoby i złożył przewodnictwo w ręce wiceprzewodniczącego. Głosowanie odbyło się przez małe i duże drzwi. Przeciwno wnioskowi wypowiedziały się 163 osoby, za wnioskiem 158 — powstrzymało się 68 osób.

Endeków ogarnął poprostu szal. Zebranie zostało rozwiązane. Rękoczynów nie zanotowano.

Włod.

Humor.

PTASZEK.

— Za co się dostałeś do więzienia?
— Byłem na kilku słubach.
— I za to cię skazali?
— Widzisz, ja byłem zawsze w charakterze... pana młodego.

Nowy lokal Ż. A. K. Su.

Mieliśmy onegdaj w Wilnie bardzo miłą uroczystość sportową, która została zorganizowana z okazji otwarcia pięknego lokalu ŻAKS.

Lokal mieści się przy ul. Zawalnej 1 na drugim piętrze.

Gniazdo akademików żydowskich, pracujących w sporcie jest ładnie urządzone. Dokoła ścian poprzybijane są drabinki gimnastyczne, a w miejscach odkrytych widnieją hasła sportowe najrozmaitszej treści, obok sylwetek narciarzy, hokeistów, bokserów i t. p. Na głównej ścianie widnieją godło ŻAKS, przedstawiające dyskobolę.

Lokal stanowiący kilka sal reprezentuje się dość pokąźnie.

Akademja otwierająca sali rozpoczęła się zaproszeniem do stołu prezydjalnego p. p. Jego Magnificencji Rektora U. S. B. prof. dr. W. Staniewicza, kuratora ŻAKS. prof. Jasńskiego, starostę W. Kowalskiego i kpt. Z. Ostrowskiego.

Pierwszy w imieniu zarządu Ż. A. K. S. przemówił p. Wiguśzyn, a następnie przemawiali pp.: prof. Jasiński, starosta Kowalski, kpt. Ostrowski, red. J. Niciecki, dr. Fejgenberg, Abramowicz, dr. Spokojny, Szyk, mgr. Epstein, dr. Narukiński i inni.

Akademja była świetnie zorganizowana, a gospodarze odznaczyli się nadzwyczajną gościnnością i serdecznością.

Prócz tańców, które trwały do białego dnia, odbyły się również popisy chóru rewerensów ŻAKS. Chór złożony z członków — sportowców — wspaniałe, był on owacyjnie oklaskiwany przez bardzo licznie zgromadzonych nie tylko członków ŻAKS, ale i sympatyków tej pracującej twórczości placówki sportowej w Wilnie.

Na marginesie sprawozdania z przebiegu uroczystości pozwalamy sobie zaznaczyć, że ŻAKS, od kilku lat prowadzić zaczął pracę społeczną w sporcie, wychowując młodzież żydowską.

Niemniej ważnym momentem do podkreślenia jest fakt współpracy Ż. A. K. S. nie tylko z prasą sportową, ale również z szeregiem związków okregowych, w łonie których zasiadają liczni członkowie ŻAKS, dokładając ze swej strony wszelkich starań, by sport wileński zyskiwałby coraz więcej bogatej treści życiowej.

Sądzimy, iż ŻAKS, mając teraz własny lokal klubowy, będzie mógł pracę swoją postawić na jeszcze wyższym poziomie.

„Czarna Kawa” sportowa w Radjo.

Polskie Radjo od kilku lat prowadzi usilną propagandę sportu i wychowania fizycznego.

O działalności sportowej radja można mówić dużo superlatywów.

Oczywiście, że mogą być również zdania i krytyczne, ale trzeba wejść nie raz w położenie, że praca sportowa w radjo jest nadzwyczaj trudna, gdyż polega ona na „łapaniu” aktualności sportowych. Praca sportowa radjo wyga w pierwszym rzędzie fachowego ujmowania tematu.

W każdym bądź razie możemy zupełnie śmiało powiedzieć, że za wyjątkiem małych zastrzeżeń, działalność sportowa radja bilansuje się dodatnio.

Obecnie radjo wchodzi jak gdyby w nowy okres pracy — sezonu letniego. A i zagadnienia społecznych na tematy sportowe staje się coraz więcej.

Radjo, będąc instytucją dydaktyczną - informacyjną - rozrywkową - wychowawczą ma niezmierzony poważny zadanie do rozwiązania, zwłaszcza że element słuchaczy jest różny.

Praca sportowa o charakterze propagandowym może być właśnie świetnie wykorzystywana w radjo.

Wie, o tych rzeczach nie tylko radjo, ale również i szerszy ogół sportowców, którzy przychylnie ustosunkowują się do wszelkich inawencji sportowych wprowadzanych w radjo.

Jedną z takich inowacji będzie sobotnia „Czarna kawa”, która mieć będzie charakter zapoznawczy.

W poszczególnych studiach zbiorą się miejscowi działacze sportowi by wysłuchać przemówień z Warszawy jak również wziąć udział w dyskusji sportowej nad szeregiem aktualnych zagadnień sportowych.

Czarna kawa radja wileńskiego odbędzie się w lokalu Związku Literatów przy ul. Ostrobramskiej.

Będzie to pierwsze ogólne zblizenie świata sportowego z radjem, które ze swej strony na nadchodzący sezon sportowy przygotowuje szereg niespodzianek.

Jak zorganizować klub lekkoatletyczny?

Referat Sportowy Polskiego Radja wespół z Warszawskim Okręgowym Związkiem Lekkoatletycznym zorganizował ciekawy i pożyteczny konkurs na pracę-odczyt p. t. „Jak zorganizować i prowadzić klub lekkoatletyczny w małym mieście prowincjonalnym?”. Zwycięzcy konkursu otrzymają liczną nagrodę, a najlepszą pracę zostanie odczytana przed mikrofonem Polskiego Radja za normalnym honorarium odczytawcy. Prace konkursu, nie przekraczające 220 wierszy maszynopisu (format kalendarzowy) — nadsyłać można do dnia 30 kwietnia b. r. pod adresem W. O. Z. L. A., Warszawa, ul. Wiejska 11. Razem z pracą należy w osobnej kopercie przysłać imię, nazwisko oraz adres autora i jego godło. Informacje w sprawie konkursu zasięgnąć można w Referacie Sportowym Polskiego Radja, ul. Zienna 25.

Eugenja Kobylńska.
ZŁOTE SCHODY
Powieść ta weszła z drukarni „Znicz” i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny w księg. Św. Wojciecha Str. 136, cena zł. 5—

Ostatnia moda.



Piękna wiosenna sukienka wieczorowa.

Zjazd delegatów Zw. Legionistów z Wileńszczyzny i Nowogródzkiej.

W dniu 11 marca 1934 r. odbył się w Wilnie waleń zjazd delegatów Zw. Legionistów Polskich Okręgu Wileńskiego z terenów województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

Na zjeździe poruszono szereg spraw aktualnych państwowych i społecznych, jak również dokonano wyborów nowych władz Okręgu. Również zaakceptowano i podkreślono ważność prac komisji porozumiewawczej w terenie, złożonej z delegatów Związku Legionistów Polskich, Peowiaków i Osadników. Następnie wysłano depesze hołdownicze do Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i prezesa Zarządu Głównego Walerego Ślawka.

Na prezesa Okręgu wybrano jednomyślnie gen. Stanisława Skwareczyńskiego, zaś na członków zarządu p. p. Kozłowski Eugeniusz, dr. Wronski Stanisław, Bińskiego Tadeusz, Horoska Marcela, Krzyszkowski Kazimierz, Pazowski Ta-

deusz, Śniechowski Bronisław, Grodzicki Kazimierz, Łysakowski Edward, Jankowski Stefan, Czyszkowski Jan i Mazura Zacharjasz.

Do komisji rewizyjnej wybrano p. p. Młodkowskiego Tadeusza, Naimskiego Ludwika, Ostrowskiego Leona, Gadomskiego Tadeusza i Piszczka Ludwika. Jako zastępcy weszli: p. p. Jurecki Stanisław, Kłosowski Józef i Gryglewski Marjan.

Do okręgowego sądu koleżeńskieg wybrano p. p. dr. Jakowickiego Władysława, Fele Józefa, Gryglewskiego Wiktora, Kamińskiego Władysława, Sokołowskiego Ludwika i Olechnowicza Bronisława. Jako zastępcy weszli p. p. Walczykowski Wacław, Skotnicki Stefan i Góra Jan.

Do komisji specjalnej (gospodarczej) weszli: p. p. Grodzicki Kazimierz, Czyszkowski Jan i Kozłowski Eugeniusz.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

DZIS
„NITOUCHE”
ceny propagandowe.

JUTRO
„NIEBIESKI MOTYL”

Zebranie miejskiej straży pożarnej.

Pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego odbyło się nadzwyczajne zebranie Oddziału Grodzkiego Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna, poświęcone sprawie wzięcia czynnego udziału w uroczystościach związanych z obchodem imienin p. Marszałka Piłsudskiego. Na wniosek delegata Zarządu Okręgowego O. S. P. insp. Pianko zebrani postanowili ułożyć w strażnicy zawodowej Straży Miejskiej uroczystą akademię strażacką o godz. 13-iej w dniu 18.III o charakterze ogólnym. Zorganizowaniem akademii zajmie się komitet wykonawczy w osobach: ks. F. Markowski, inż. A. Głuski, inż. Zdrojewski, insp. Rusek, p. Szczepański i p. Jutan. Niezależnie od tego zebrani postanowili ułożyć szereg innych akademii w poszczególnych dzielnicach Wilna, a mianowicie: 1) oddziały dzielnic Archaniejskiej i Nowy Świat 17.II w sali Monopoliu Spirytusowego przy ul. P. narskiej, łącznie ze Związkiem Strzeleckim, 2) oddziały strażackie śródmieścia i Zwierzynicy w Domu Ludowym na Zwierzynicy 17.III łącznie z innymi organizacjami, 3) oddziały strażackie Antokola, Zarzeczka i Kąwaryjskiej 17.III w siedzibie szkolnej strażackiej na Zarzeczku, 4) oddziały kol. kolejowej 17.III łącznie z młodzieżą szkolną w lokalu szkoły w kolonii kolejowej i 5) oddział w Jerolimie wspólnie ze Związkiem Strzeleckim i S. M. P. oraz T-wem Przyjaciół Jerolimki 17.III w lokalu szkoły. Ponadto uchwalono, że w capstrzyku wezmą udział wszystkie ćwiczące drużyny straży, a w podobnych prócz drużyn ćwiczących także członkowie zarządu.

TEATR I MUZYKA W WILNIE.

Teatr Miejski Pohulanka. Dzisiaj, w poniedziałek, dn. 12.III o godz. 8 wiecz. przedstawienie wieczorne wypełni wspaniała sztuka węgierskiego autora Fekete p. t. „Pieniądz to nie wszystko”, sztuką, którą cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem na naszej scenie, dzięki tematowi zawsze aktualnemu jakim jest pieniądz, oraz doskonale grze całego zespołu z J. Woskowskim, J. Tatarakiewiczem, L. Seiborową, J. Jasińską-Detkowską w rolach głównych.

Jutro, we wtorek, dn. 13.III o godz. 8 w. jedno z ostatnich przedstawień „U mety”. — Uwaga! Administracja Teatru Pohulanka przypomina, że zniżki wydane z ważnością „do odwołania” — nie są już ważne. Od godz. 11-iej do 2-iej po poł. administracja wydaje nowe zniżki z ważnością do końca sezonu.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Wobec olbrzymiego powodzenia ukazuje się dzisiaj raz jeszcze po cenach propagandowych świetna opera Herve „Nitouche” z L. Romanowską w roli tytułowej. Ceny miejsc od 25 gr.

„Niebieski Motyl” Jutro w dalszym ciągu „Niebieski Motyl” („Pilano”). Przedstawienie wtorkowe przeznaczone dla sfer kolejowych.

Ofiary.

W dniu imienin P. inż. Grzegorza Mersona duchowego Przewodnika młodzieży — uczniowie ostatniego roku w-u Drogowo-Wodnego Państwowej Szkoły Technicznej, składają tytułem trwałego upominku kwotę 10 zł na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

Magistrat Stokholmu bada autentyczność klejnotów królowej szwedzkiej.

W uzupełnieniu podanych przez nas informacji, dotyczących głosnej ostatnio w Wilnie sprawy szwedzkich klejnotów królewskich dowiadujemy się następujących szczegółów, które wyraźnie świadczą o tym, iż pertraktacje w sprawie nabycia tych klejnotów dla szwedzkiego dworu nie tylko były prowadzone trzy miesiące temu, lecz są jeszcze aktualne i działają.

Nieudzielenie pozytywnym rezultatem tych pertraktacji do dnia dzisiejszego i pewna powściągliwość, mimo wielkiego zainteresowania, wykazana przez czynników szwedzkich znajduje swoje tłumaczenie w tym, że dotychczas jeszcze nie została wyjaśniona zasadnicza sprawa: czy klejnoty te są autentyczne, czy też ma się tu do czynienia z fałszyfikatami, na co wskazywano w jednej z ostatnich relacji, dotyczących tej frapującej sprawy.

Jak się dowiadujemy, ostatnio klejnotami temi zainteresował się magistrat Stokholmu, który wspólnie z dowództwem szwedzkiej marynarki wojennej, chciał nabyć wspomniane klejnoty dla swego dworu królewskiego.

W związku z tem do magistratu Stokholmu i dowództwa szwedzkiej marynarki wojennej wysłane zostały zdjęcia fotograficzne tych klejnotów.

Szwedzkie czynniki chcą jednak zbadać autentyczność tych klejnotów na podstawie danych archiwalnych.

Dotychczas nie dano to konkretnego wyniku, t. zn. że kwestia autentyczności klejnotów nie została ani obalona ani potwierdzona.

Z ramienia czynników szwedzkich pertraktacje te, jak to już zresztą zaznaczaliśmy, prowadził zamieszkały w Wilnie obywatel szwedzki p. Jackson, który miał przedstawić klejnoty na zakup osłki dla państwowego monopolu zapalniczego.

Co do miejsca, gdzie się znajdują klejnoty, nie zostało ono jeszcze stwierdzone.

o śniadanie. W południe znaleziono ją nieprzytomną, z pustym flakonem od tabletek weronalowych na stole. Zaraz potem doktor wezwał ją, pielęgniarkę.

Próbowała pocieszyć strapienego męża. Nieraz miała do czynienia z wypadkami zatrucia weronalem. Zawsze, kiedy puls przetrwał tyle godzin, następowało wyzdrowienie. Nie zdradziła się z żadnymi podejrzeniami i Pandolfo odetchnął.

— Ludzie, nieprzyzwykajeni do weronalu, nie wiedzą, jaki to niebezpieczny środek. Niech ich dotknie bezsensowność, idą po weronal, o którym coś słyszeli, i zażywają dziesięć razy za dużo. I rezultat... Wskazała na łóżko.

— Pani musi być bardzo ładna — rzekła. — O, tak — odpowiedział z rozlęgnięciem Pandolfo.

Postać na łóżku leżała tak tragicznie nieruchomo, że znowu się złął.

— Czy pani jest pewna, że ona żyje?

Pielęgniarka dotknęła wprawną ręką pulsu pacjentki i skinęła głową.

— Ona nie może umrzeć — rzekł Pandolfo. — Jąbym tego nie zniósł. Jąbym tego nie zniósł — powtórzył z takim gestem, jakby się łękał, on — Atlas — że niebo runie mu na barki.

Pielęgniarka powiedziała mu parę uspokajających słów i, korzystając ze swego autorytetu, wyprosiła z pokoju.

Z prasy białoruskiej.

Nawiązując do naszych artykułów w sprawie kłęski nieurodzaju i głodu na wsi północnych powiatów Wileńszczyzny oraz zamieszczając wyjątki z pomienionych artykułów, „Rodny Kraj” kończy swoje uwagi następującą konkluzją:

„W chwili przeżywanej katastrofy, w chwili, gdy wśród kierujących nawa państwową czynników dają się słyszeć głosy o potrzebie zwrocenia się „twarzą do wsi”, my ze swej strony podajemy nasz głos i nasz pogląd na tę, może najważniejszą w naszym życiu współczesnym sprawę. Jeśli władza nie wstąpi na drogę zdecydowanego poszerzenia drobnych gospodarstw chłopskich to z roku na rok trzeba będzie ponosić koszt na dożywianie głodnych”.

Prasa białoruska w Wilnie w dalszym ciągu z burzeniem omawia sprawę zarządzonej w Mińsku reformy pisowni białoruskiej, a różne odłamy społeczeństwa białoruskiego wynoszą oświadczenia.

Ostatnio uchwalono protest na ogólnym zgromadzeniu T-wa Przyjaciół Białorusznawstwa przy Uniw. S. B., nie bez sprzeciwu ze strony studentów, którzy komunikującej. Z tego powodu „Białoruska Krytyka” pisze:

„Orientacja Białorusinów na Wschód parę lat wstecz, chociaż była szkodliwa i nie normalna, jednak była zrozumiała i wytłumaczona. W te ciężkie czasy dla ogólnego życia białoruskiego, tam jednak w Białurii Sowieckiej, pomimo naogół wrogiego stosunku Moskwy do ruchu białoruskiego, były chociaż pewne możliwości rozwoju kultury białoruskiej, wywołane ówczesną koniunkturą polityczną Sowieci. Jednak dziś stosunek Moskwy do Białorusinów zmienił się radykalnie. Dziś Moskwa przesładowa Białorusinów w B. S. S. R. nie w imię już komunizmu, lecz w imię szowinizmu moskiewskiego. Dlatego więc w Białurii Sowieckiej tysiące nędznie żyjących Białorusinów”.

Ze znaczkiem Pożyczki Narodowej udawał wywiadowcę.

Nieudana próba szantażu.

KRYK WŚRÓD NOCY.

Onegdaj późno w nocy p. B. Arowicz (W. Pohulanka 37), po skończonym seansie w kinie „Wit” odprowadzał do domu swoją narzeczoną Lubę K., zam. przy ul. Kowalskiej.

Przy bramie narzeczeni pojechali się i Arowicz zaczął oddalać się w kierunku swego mieszkania.

Nie zdążył jednak zrobić 50 kroków, gdy posłyszal krzyk swej narzeczonej, wzywającej pomocy. Następnie zaś usłyszał ją biegnącą w jego kierunku.

— Co się stało? — zapytał zaniepokojony. Dziewczyna była bardzo wzburzona i opowiedziała co następuje:

JESTEM WYWIADOWCĄ!

Gdy po pojechaniu Arowicza weszła do bramy, przystąpił do niej jakiś nieznany osobnik i odepchnął ją, pod którą widniał jakiś metalowy znaczek, oświadczył: „Jestem wywiadowcą urzędu obyczajowego. Siedząc pania przekonałam się na własne oczy, że zachowanie się pani w kinie w stosunku do narzeczonego było niemoralne. Obowiązkiem moim jest odprowadzić pania do urzędu obyczajowego”.

W toku dalszej rozmowy „wywiadowca” dał jej do zrozumienia, że za 50 zł. gotów jest pozabawić przyjemności odwiedzenia tego urzędu. Przeszaskała dziewczyna wybiegła wówczas z krzykiem na ulicę i zaalarmowała narzeczonego.

sindw nie tylko bezpartyjnych lecz i komunistów, aresztowano i zesłano na Sokołki lub do innych miejsc Rosji. Jaskrawym dowodem tego — ostatnie zaarrestowania posłów z „Hromady” i „Zmahańnia” w B. S. S. R.”.

UROJONE 20-TE MIESZKANIE.

Po wysłuchaniu tego opowiadania Arowicz zaalarmował posterunkowego policji, poczem wraz z nim oraz w towarzysze narzeczonej zaczął przeszukiwać podwórko, którego rzekomo wywiadowca nie mógł jechać opuścić. Po długich poszukiwaniach w klatce schodowej zauważono pewnego osobnika, który udawał zakłopotanie.

— Co pan tu robi w nocy? — zapytał posterunkowy.

— Mam doręczyć pilny list, panie wódczo, odrzekł zapytany. Nie wiem nazwiska adresata. Władomem mi jest tylko, że znajduje on mieszkanie Nr. 20.

— Pójdźcie pan ze mną do komisariatu. W domu tym jest tylko 8 mieszkań.

W komisariacie Lubę K. poznała w zatrzymanym rzekomo wywiadowcę, w którego pod kłapą znalazłono istotnie znaczek ale... pożyczki narodowej.

ZDEMASKOWANY SZANTAŻYSTA.

Zatrzymanym okazał się niejaki Feliks Grotkowski. Oszadono go w areszcie. Zostanie wytoczona mu sprawa za podszywanie pod wywiadowcę Urzędu Obyczajowego w celach szantażu.

(e)

NA WILEŃSKIM BRUKU

CO SIĘ STAŁO Z WOZNICĄ?

Przy domu Nr. 25 przy ul. Zarzeczeńskiej zatrzymano sanie z koniem bez wóznicy. Co się stało z wóznikiem niewiadomo. Sanie odstawiono na miejscowy posterunek policji. Według przypuszczeń, wóznika popełnił samobójstwo.

UCIEKA MU PRZEPŁOCZKA.

Jerzy Karłowicz (Nowogródka 52), zameldował policji, iż w czasie jego nieobecności żona ukradła mu z domu garnitur, palto oraz 80 zł. gotówką i zbiegła w nieznanym kierunku.

(f)

HELIOS DZIS BURZA O BRZASKU

Cudna muzyka węgierska. Tęskne romanse cygańskie. Gigantyczne sceny masowe. Nadprogram: Atrakcje.

Czołowy film „SOWKINO” — prod. 1934 r.

Satyral Krwawy śmiech! Romant! Dramat światłozłoty i rozpustnik! Niesmiertelne arcydzieło najgłębszego znanego duszy ludzkiej M. SAKTYKOWA-SZCZEDRYNA

OSTATNI z GOŁOWLEWYCH

W roli głównej Mistrz maski Teatru Artystyczny, W. GARDIN. JUŻ JUTRO w kinie „HELIOS”.

PANTUNEL

Jeszcze dziś „NIEWIDZIALNY CZŁOWIEK” Dla młodzieży dozwolony

NASTĘPNY PROGRAM: Arcyfilm, wnoszący nowe wartości sztuki i techniki do przemysłu kinematograficznego według głosnej powieści B. KELLERMANA Film odbiegający daleko od szablonu scenariusza i realizacji.

ROXY

Dzisiaj nieodwołalnie ostatni dzień! Najznakomitsza gwiazda ekranu kreacji „Moje marzenie to ty” Nad program: Przepiękny dodatek — oryginalna parodia rysunkowa na film „King-Kong” oraz najnowszy „Fox”.

NASTĘPNY PROGRAM: Arcydzieło najpoprzedniejszego Guy de Maupassana „ORDYNANS” w genialnej reżyserji mistrza TURZAŃSKIEGO

„WIELKA KSIĘŻNA ALEKSANDRA”

W roli gł. słynna śpiewaczka opery wiedeńskiej, MARJA JERITZA. Muzyka znanego Lehara. Aby dać wszystkim możność oglądania tego koncertowego dzieła kinematografii europejskiej, bez względu na ogromne koszty sprowadzenia tego filmu, ceny miejsc popularne — nie podwyższone. Seanse: 4, 6, 8 i 10.20.

LUX Człowiek, którego zabiłem

W rol. gł. Lionel Barrymore, uroczna Nancy Carroll, słynny amant Philips Holmes. Nadprogram: Dodatki.

MEBLE NAJWIĘKSZA NA WILEŃSZCZYNIE FIRMA MEBLI Dom M. WILENKIN i S-ka egz. ed 1843 r. WILNO, WIELKA 21 (poprzedz. Tatarska 20) poleca wszelkiego rodzaju meble w dużym wyborze tanio i solidnie	MEBLE ciepłe słoneczne z wygodą na salkach ul. Tatarska 19/17.	DO WYNAJĘCIA mieszkanie ciepłe słoneczne z wygodą na salkach ul. Tatarska 19/17.	DOKTOR D. Zeldowicz Choroby skórne, weneryczne, mocropłciowe. od g. 9—11 i 5—8 wiecz.	DR. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i mocropłciowe Wileńska 3 tel. 567. od g. 8—11 i 4—8.
--	---	--	---	---

POKÓJ duży umeblowany z wszystkimi wygodami do wynajęcia (można z pełnym utrzymaniem lub obiadem) W. Pohulanka 23, m. 14. Wydaję się też tanio obiad obfity, zdrowy.	Dr. Zeldowiczowa Chor. kobiece, weneryczne, mocropłciowe od g. 12—2 i 4—6 wiecz. przeprowadziła się z Mickiewicza 24 na ul. Wileńską 28, tel. 277	Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne i mocropłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 od g. 9—11 i 4—8	Doktor Z. Kudrewicz Choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa ul. Zamkowa 15 telefon 19-61. Przyjmuję od g. 8—11 i 3—8	Inteligentna panienka poszukuje pomocy w charakterze bony lub ekspedientki. Łask. zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńskiego”.
--	---	---	---	--

WILLIAM J. LOCKE.

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Doktor zadał parę pytań pielęgniarsce i zbadał puls i oczy pacjentki. Pandolfo obserwował go, czując, że ma coś mokre od potu.

— Co, doktorze?

— Po ludzku biorąc, powinna z tego wyjść. Kwestia cierpliwości i starannej opieki.

Opisał normalne stadia wyzdrowienia. Stan półświadomości, potem sen i stopniowo odzyskanie panienki i przytomności umysłu. Uśmiechając się sucho zawodowym uśmiechem, kazał być dobrej myśli i zalecił cierpliwość. Obiecał, że przyjdzie znów o dziewięć, chyba, żeby zaszło coś nieprzewidywanego.

Pandolfo usiadł koło łóżka i pielęgniarka opowiedziała mu wszystko, co wiedziała. Lady Pandolfo zamówiła pokój telefoniczny. Przyjechała z Minto Carlo ubiegłego dnia po południu. Należąca na bagażu świadczyła, że celem jej podróży była Dunkierka, nie Londyn. Weszła do jadalni, siedziała chwilę w salonie, a potem poszła na górę, wydawszy wprawy polecenie, żeby jej nie budzono, dopóki sama nie zadzwoni.

Wydawstwo „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp.

Drakarnia „ZNICZ”, Wilno, Biskupia 4, tel. 8-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kizka.